

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteln Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana pap.
Jutro: Augustyna i Germana.
Pojutrze: Boże Ciało. Feliksa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 50 zach. 8 4.
Jutro: » » 3 40 » 8 5.
Pojutrze. » 3 48 » 8 7.

Rodzice, wychowujcie dzieci swe po polsku!

Każdemu chyba dostatecznie wiadomo, w jak trudnych żyjemy obecnie warunkach, gdyż każdy na swej własnej skórze najlepiej odczuwa ciężką dłoń systemu pruskiego. Naród nasz wszelkimi siłami broni się przed zachłannością pruska, bo chce zachować swą wiarę i narodowość, a jasną jest przecież rzeczą, że gdybyśmy spokojnie i beczynnym patrzeć mieli na to, co Prusacy z nami wyprawiają, to bez wątpienia utracilibyśmy swą wiarę i narodowość, jeżeli nie zaraz, to później, a wtedy byłby prawdziwy »jubeł« w niemieckim »Vaterlandzie«. Bronimy, ile możemy, sprawy naszej świętej, lecz i hakatyzm pruski rażno kroczy naprzód i najróżniejszych używa środków, by nas zniszczyć.

Cóż wobec tego pocniemy? Cóż np. czynić nam wypada, ażeby dzieci nasze wychować w duchu religijnym i polskim? Na to jedną tylko mamy odpowiedź. Dom polski ma zastąpić szkołę; dom polski ma być tem miejscem, w którym wychowywać dzieci należy na dobrych katolików i Polaków. Każdy rodzic musi być nauczycielem swych dzieci. Każdy ojciec i matka ma obowiązek uczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku, wykladać im zasady wiary naszej świętej, jednym słowem wychowywać je w miłości Boga i Ojczyzny. Takie zadanie ma dziś dom polski i od tego zadania nigdy odstępować nie powinien. Nie uzyskaliśmy niczego, nie uzyskaliśmy polskiej nauki religii, sami więc starać się musimy o to, czego szkoła pruska nam nie daje. Lamenty i narzekania nie mają tu miejsca, przeciwnicy o słuszności sprawy naszej przekonają się nie dadzą; nie pozostaje nam zatem nic innego, jak własnymi siłami starać się o dobro dusz naszych dzieci.

Rodzice polscy! uczcie dzieci swe czytać i pisać po polsku, uczcie je kochać Boga i język nasz polski; zabierzcie się rzeczywiście do pracy, wyołnijcie gorliwie obowiązek swój wobec Boga i społeczeństwa, a będziecie zadowoleni z siebie i z dzieci, dobrej sprawie zaś należyta oddacie przysługę.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemiecka gospodarka kolonialna jest dosyć ciekawa. Po długich korowodach przeprowadził rząd reformę w głównym zarządzie i odtąd mamy ministerstwo rzeszy dla kolonii, gdy dotąd był tylko urząd kolonialny, zależny od ministerstwa rzeszy dla spraw zagranicznych. Oczywiście został ministrem pupil żydowskich rządowo-postępowych żywiółów p. Dernburg, a jego pomocnikiem czyli podsekretarzem stanu p. Lindequist, gubernator kolonii w południowo-zachodniej Afryce. Następcą jego tamże został konserwatywny poseł v. Schuckmann i to daje gazetom niemieckim powód do gorzkich rozmyślań o całej gospodarce kolonialnej, która rokrocznie grube miliony

kosztuje. Pan Lindequist bowiem był uważany jako bardzo odpowiedni człowiek na swem stanowisku i teraz go usunięto, a następcą zamianowano najmniej odpowiednią osobistość. W skutek takiej gospodarki kolonie niemieckie zawsze będą źle rządzone i nic przynosić nie będą.

— »Wolność« wyznaniowa w Prusach. »Gazeta Grudziądzka« donosi z Lubawy: Niejaki Karkut, Polak-Mazur, mający dzisiaj 16 lat, przed dwoma laty został katolikiem. Prawo pruskie pozwala na to dopiero po ukończonym 14. roku życia. Władza pruska kilka miesięcy przedtem przymusem chciała go z katolickiego otoczenia wydostać, aby go oddać albo do jakiego zakładu luterskiego albo na przymusowe wychowanie. Chłopiec wtedy uciekł i nikt nie wiedział, gdzie przebywał; prokurator nawet go ścigał listami gończymi. Skoro Karkut skończył 14. rok życia, wrócił do Lubawy i podług prawa oświadczył, że jest katolikiem. Teraz rozpoczęły się dopiero przesłuchy na policyi i w sądzie o to, kto mu pomagał przy ucieczce, kto go przechowywał itd. Oprócz niego i innych ludzi przesłuchiwało, lecz niczego nie mogli wydostać. Teraz, kiedy chłopiec ma już 16 lat, chciano w sądzie pod przysięgą wymusić z niego zeznanie, aby tych ukarać, którzy mu byli w tej sprawie pomocni bądź to radą, bądź uczynkiem. Dzielny chłopiec nikogo nie zdradził i za to osadzono go w więzieniu. Również ks. prob. przesłuchiwało, lecz także bez skutku.

— W Kamerunie, kolonii niemieckiej w zachodniej Afryce, kwitnie w niektórych okolicach ludożerstwo. Gazety niemieckie donoszą, że dwa szcypy murzyńskie oddają się ludożerstwu tak dalece, że na targach publicznie sprzedają mięso ludzkie.

— W Turcyi zaczyna znowu być niespokojnie, właściwie krwawe bijatki i różne zawieruchy nigdy tam się nie kończą. Donoszą, że angielska ambasada w Carogrodzie zażądała, aby w interesie spokoju i porządku złożono z urzędu w Macedonii greckiego biskup z Dramy. Czy to się stało albo stanie, o tem nie donoszą, również nie wzmiankują, co właściwie zawinił ów biskup. Z Smyrny znów donoszą o innym kwiatku porządków tureckich. Tam napadła banda zbójcka na pewnego Holendra Hemsten; jest on zięciem bogatego kupca Richarda Wittel. Holendra schwytano i uprowadzono i teraz zbójcy będą żądali wykupu. Jest to stara praktyka zbójców tureckich i włoskich. Nie wiadomo dotąd jak wysokiego wykupu będą zbójcy żądali. — Nie należy do przyjemnych rzeczy podróżować po Turcyi, zwłaszcza, gdy się ma bogatego teścia.

— Anglia. Kwestya rozbrojenia ogólnego coraz więcej zajmuje umysły. Wskutek niezgodzenia się Niemiec na dobrowolne rozbrojenie, najwybitniejsi mężowie angielscy nawołują swój naród do powiększenia zbrojeń i czem więcej zbliża się do dnia zwołania konferencji w Hadze, tem większą trwogę wywołuje zbliżanie się nieuniknionej wojny europejskiej skierowanej przeciw Niemcom.

Czy i kiedy wolno zarobek robotnika zafantować?

Jeżeli robotnik ma dochodu rocznie więcej niż 1500 mk., to może mu wierzyciel na mocy sądowego wyroku zafantować dochód na sumę, która przewyższa 1500 marek.

Jeżeli dochód robotnika nie przewyższa rocznie sumy 1500 mk., to zafantowanie nastąpić nie może pod następującymi trzema warunkami:

- 1) robota musi już być ukończona;
- 2) dzień wypłaty musiałby już minąć;
- 3) i gdyby robotnik w dniu wypłaty nie zażądał wypłacenia swej należności.

Jeżeli nie wolno robotnikowi myta czyli zapłaty zafantować, to też nie może i pracodawca mu bez wszystkiego myta zatrzymać; nie może naprzykład powiedzieć pracodawca robotnikowi w dniu wypłaty: słuchaj bracie, tyś zarobił 30 marek, ale jesteś mi 30 mk. winien, więc ci 30 mk. zatrzymam i tak z nami kwita.

Według prawa jest pracodawca zobowiązany wypłacić robotnikowi całą sumę do ostatniego fenyga. Pracodawca, jeżeli ma cośkolwiek do żądania od robotnika, to może o pretensję swoją skarżyć i jeżeli robotnik ma jaki taki majątek, który mógłby być fantowanym, to może, uzyskawszy wyrok sądowy robotnika fantować; ale bez tego wszystkiego zarobku zatrzymać mu nie może.

Jeżeli nie może pracodawca odciągnąć robotnikowi od myta długu, jaki robotnik pracodawcy winien, to nie może także odciągnąć pożyczonej robotnikowi gotówki — boć to także tylko dług. Obrachunek z robotnikiem i odciągnięcie mu od myta gotówki jest niedozwolonym. Mógłby jednak zająć następujący wypadek:

Robotnik porzuca robotę i żąda wypłaty tygodniówki. Pracodawca tymczasem odpowiada mu tak: dobrze, wypłacę ci twoją tygodniówkę, ale wprzód zwróć mi narzędzia, których do pracy używałeś, a które są moją własnością.

To nie jest zatrzymaniem zapłaty, ale przetrzymaniem tejże, dozwolonym środkiem dla wykonania presyi, dla przymuszenia robotnika, aby narzędzia, będące własnością pracodawcy, oddał jak się należy. Jeżeli robotnik odda narzędzia, musi mu pracodawca myto wypłacić.

Gdyby pracodawca nie wypłacił myta tygodniowego, albo dwutygodniowego — jak gdzie zwyczaj — ale oświadczył, że myto zdeponuje gdziekolwiek t. j. złoży gdziekolwiek na depozyt, aż robotnik nie odda całej gotowej roboty, to takie postępowanie jest niedozwolone, bo deponowanie zarobku robotnika — choćby w banku — nie jest wypłatą, ale rzeczywiście zatrzymaniem myta.

Niektórzy przedsiębiorcy przemysłowi zalegają z wypłatą myta.

Robotnik powinien w każdym razie zażądać w dniu wypłaty wypłacenia myta, aby ochronić się przed zafantowaniem tegoż ze strony wierzycieli, jeżeli jest komu coś

winien. Często się zdarza, że u przedsiębiorcy zjawia się kupiec albo jaki przemysłowiec z żądaniem, aby robotnikowi odciągnąć od myta dług, jaki robotnik winien. Tego przedsiębiorcy czynić nie wolno, choćby nawet robotnik na to się zgodził.

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na czerwiec na wszystkich pocztach **34 fen.** z odnośnikiem w dom **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyza. W Zielone Świątki najprzew. ks. biskup sufragan Hermann wybiernował w kościele katedralnym około 500 osób.

Chełmińska dycecyza. Restauracja kościoła św. Jakóba w Lęborku raźnie postępuje. Koszta obliczone są na 60 tysięcy marek. Kościół ten wybudowany został roku 1350.

Poznań. Najprzew. ks. biskup Likowski udzielił w pierwsze święto podczas sumy w archikatedrze poznańskiej święceń dyakonatu siedmiu subdyakonów. Oto ich nazwiska: Jan Bąk, Józef Erdmann, Jan Filipiak, Mieczysław Matuszek, Marian Półkowski, Karol Radoński i Tadeusz Sikora. W drugie święto ks. biskup w kościele po franciszkańskim wybiernował kilkadziesiąt dzieci, które tego dnia przyjęły pierwszą Komunię św.

Biuro informacyjne

Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

186) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Pomocy, pomocy wołała pani Glove przeraźliwym głosem, — mci panowie ośleńcie mnie, ratujcie!

Ale dwaj młodzieńcy ani myśleli o obronie, gdyż ośmiu mężczyzn, wszyscy w maskach, wtoczyło się do salonu.

— Na pomoc, bandyci, rabusie — wołała pani Glove przeraźliwym głosem. Człowiek w masce skinął.

Trzej ludzie pochycili natychmiast krzyżującą wdowę i w mgnieniu oka skrzepowali ją, przyczem chustką zakneblowali jej usta.

Lionel Falcouer oprzytomniał.

Myślał o ucieczce, ale drzwi i okna były strzeżone przez tajemniczych przybyszów.

Trzej światowcy spostrzegli z przerażeniem, że wszyscy byli uzbrojeni. Każdy z tajemniczych ludzi posiadał rewolwer, za pasem każdego tkwił błyszczący sztylet.

— Bandyci napadli nas — jęknął Falcouer.

Człowiek w masce przybliżył i rzekł pogardliwie:

— Bandyci? Mylisz się nędzniku, Jacek, morderca kobiet stoi przed tobą i wymaga swych ofiar.

Słowa te wywarły przynębiające wrażenie na trzech światowców, w śmiertelnym przestraszeniu chowali się za krzesła i stoły.

Jacek nie spojrzał na nich.

Poszedł do szezlongu, gdzie spoczywa-

Rodzice polscy! Uczyście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniem czytać pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27-go maja 1907.

— Na tutejszym głównym dworcu poczyniono w w ostatnim czasie różne ulepszenia i zmiany. Powiększono znacznie chód na peron, urządzono drugie okno sprzedaży biletów, oraz zaprowadzono tak zwane »czarne deski« na których publiczność informować się może o opóźnieniach pociągu.

— Gospodarze i rolnicy, chcący podczas żniwa otrzymać żołnierzy do pracy w polu, powinni o to jak najprędzej władze wojskowe poprosić. Wnioski stawiane we żniwa często nie mogą zostać uwzględnione, gdyż nie ma już wtenczas ludzi do dyspozycji.

— W nocy na piątek zakradł się złodziej do chlewa kontrolera p. Dombrowskiego. Schwytano go jednak na gorącym uczynku i poczęstowawszy go porcją batów puszczono na wolność.

— Z powiatu. Pomiedzy słońmi posiadziela Kraski w Kaltflisie i posiadziela Hermanowskiego w Maudach wybuchła czerwotka.

— Liczenie zawodowe. Minister sprawiedliwości rozporządził, by w dniu liczenia zawodowego t. j. 12 czerwca nieznaczano w sądach terminów dla osób, których liczenie dotyczy. Z powodu tego przełożone zostaną również terminy sądów przysięgłych. — Także w szkołach po największej części nauki nie będzie w ten dzień, bo nauczyciele mają się zająć liczeniem.

— Z rak niemieckich jest do nabycia hotel w większym mieście powiatowem (12 tysięcy mieszkańców). Dzielný kelner lub kucharz miałby najlepszą okazją do zrobienia fortuny. Prosimy o zgłoszenia do ekspedycji »Pracy«.

— Dentystka Polka pragnęłaby osiedlić się w miejscowości, gdzieby miała wśród swoich byt zapewniony. O informację prosić biuro »Straży«. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen.

ly w głębokim śnie dwie młode dziewczyny.

Długo stał w milczeniu, przypatrując się niewinnym istotom.

— Biedne dzieci — szepnął, w samą porę przybyłem, aby ocalić was od hańby. Teraz pozostajecie pod moją opieką. Nikt już nie odważy się zbliżyć do was.

Znow skinął i dwaj towarzysze zbliżyli się z dużymi, ciemnymi płaszczami, w które owinęli starannie śpiące dziewczyny.

Następnie wzięli je na ręce i skierowali się ku drzwiom.

Bezczelność Falcouera raz jeszcze przezwyciężyła bojaźń, jaką odczuwał przed niezwykłym człowiekiem.

— Protestuję przeciw temu gwałtowi — zawołał ze wściekłością, to jest —

— Milcz, nędzniku! — krzyknął zamaskowany milcz, albo podzielisz los tej trzycy, która nie może spodziewać się żadnej łaski.

Falcouer szcękiał ze strachu zębami i w milczeniu ukrył się za krzesłem.

Zamaskowany zwrócił się do swych towarzyszy.

— Nędznik ten groził mi batem! pomagał on tej nierządnicy do wszetecznego czynu shańbienia dwóch niewinnych istot, zasługuje więc na dotkliwą karę. Dajcie mu pięćdziesiąt batów, tylko prędko, prędko, gdyż nie mamy czasu.

Falcouer wydał jęklivy pisk, kiedy zamaskowani pochycili go i szybko rozebrali z wierzchniego odzienia.

Błagał, prosił wszystko daremnie.

Przyniesiono ciężki bat i wrotce rozległ się świst uderzeń. Falcouer po dwudziestu razach stracił przytomność.

Przyjaciele Falcouera, szcękając zębami, przypatrywali się tej operacji, a kiedy

— „Pobudka wyborcza“. W drukarni »Pracy«, własnym nakładem autora, wyszło codopiero bardzo ciekawe i pożyteczne dziełko »Pobudka Wyborcza«, pióra znanego w całym zaborze pruskim sprężystego agitatora wyborczego p. Karola Rzepeckiego.

Każdy, kto tylko wyborami się zajmuje, powinien koniecznie nabyć to dzieło, zapoznawające nas nie tylko z całym ruchem wyborczym i wzrostem głosów polskich od roku 1871, lecz pouczające w krótki a bardzo treściwy wyzyskany sposób o całej naszej organizacji wyborczej i o wszystkim, co z wyborami jakokolwiek ma styczność.

Dotąd nie posiadaliśmy pracy, która by w tak jasny, przystępny i treściwy sposób dawała nam całokształt wyniku walk naszych wyborczych oraz udzieliła nam wiadomości elementarnych o ciele ustawodawczem rzeszy niemieckiej.

Nasza inteligencja prędzej mogła sobie pomódz, sięgając do źródeł niemieckich, które wszakże z nieufnością brał każdy do ręki, o ile zależało nam na wiadomościach, dotyczących naszego ruchu polskiego. Lud i niższe warstwy, nie znając tych źródeł i nie wiedząc, dokąd się zgłosić, pozostawały zupełnie bez podręczników wyborczych. Temu brakowi zaradził p. Karol Rzepecki, a powiodło mu się najzupełniej.

Już sam rozkład materiału daje nam pogląd, iż mamy do czynienia z dziełem gruntownie i wyczerpująco opracowanem.

Znajdujemy w »Pobudce Wyborczej« artykuły treści: »Kilka słów o parlamencie niemieckim«, o »stronnictwach niemieckich«, dalej »regulamin parlamentu niemieckiego«, »ustawy Koła Polskiego w parlamencie«, »co wykazały ostatnie wybory do parlamentu z roku 1907«, »nasza organizacja wyborcza«, »statuty centralnego komitetu wyborczego«, »regulamin wyborczy i instrukcja dla komitetów powiatowych w W. Ks. Poznańskim«, wreszcie sumienne wyborcze zestawienia statystyczne poszczególnych okręgów wyborczych nie tylko ziem polskich zaboru pruskiego, lecz i wychodźstwa.

Liczebny wykaz ludności słowiańskiej w Prusiech, nauka o korzystnym i sumiennym przeprowadzeniu agitacji wyborczej do parlamentu, oraz konstytucja rzeszy, ustawa i regulamin wyborczy w najglówniej-

krewn trysnęła z biczowanego, poczęli płakać, błagać o litość, ale zamaskowany nie zwracał na nich uwagę.

Straszne biczowanie skończyło się narazie, plecy Falcouera przedstawiały jedną niekształtną masę.

— A teraz do tej nierządnicy — zawołał zamaskowany, zbliżając się do przerażonej wdowy.

Gluchy jęk dał się słyszeć z pod chustki, która tłumila krzyki skrzepowanej nędzniczcy.

— Szatanie w spódnicy! Wynaturzona mococho, jakżeś odważyła się na tak hańbiący czyn, aby dla podlej mamony zaprzedać swe posierbice, shańbić na zawsze, pchnąć w otchłań rozpusty i nędzy. Sam szatan podszeptał ci tę myśl i ty nie zawahałaś się wypętnić ją. Nędzniczko, przyczyniłaś się do śmierci swego męża, nie ostrzegłaś go, kiedy pił truciznę! Winna jesteś, po stokroć winna i nie ujdiesz zasłużonej kary, gdyż Jacek stoi przed tobą. Dla ciebie niema litości. Tam leży twój podły wspólnik, który otrzymał już zasłużoną karę, ale ciebie ja sam ukarzę.

Piskliwe jęki dały się słyszeć, ale zamaskowany nie zwracał uwagi na te skargi.

— A teraz wy! — zawołał, zwracając się do niedoszłych uwodzicieli.

Ci rzucili się na kolana i poczęli błagać straszego człowieka o litość. Zamaskowany nie zważał na ich skargi, tylko przypatrywał im się długo.

Złota młodzież drżała na całym ciele, mniemając, że zamaskowany zamorduje ich własną ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szych zarysach kończą to nadzwyczaj pozytywne dzieło.

Dzieło to, aby nie robiło wrażenia suchych dat statystycznych, ma także wizerunki posłów, osób wchodzących w skład komitetów wyborczych itp., co je czyni popularniejszym i podnosi jego wartość i znaczenie historyczne.

»Pobudka wyborcza« znajdować się powinna w każdym domu polskim, a przynajmniej posiadać ją powinni wszyscy członkowie poszczególnych komitetów okręgowych, oraz wszyscy ci, co pracują nie tylko na chleb powszedni, lecz również dla społeczeństwa i przyszłości jego.

Pobudkę wyborczą poświęcił autor posłowi Leonowi Czarlińskiemu oraz pamięci św. Władysława dr. Niegolewskiego i śp. Ludwika dr. Rzepeckiego.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Likuzach** zmarła we środę przed południem żona chatupnika Zientary. Ponieważ żyła ze swym mężem w niezgodzie i tenże ją jeszcze poprzedniego dnia poniewierał padło podejrzenie, iż Z. umarła śmiercią gwałtowną. Pogrzeb został wskutek tego wstrzymany i odbędzie się poprzednio sekcya zwłok. Zmarła ma na szyi ślady uduszenia.

* **Gutztat.** Na wtorkowy targ spędzono wiele towaru. Ceny były średnie. Za krowy płacono 250—300 (wysoko cielne), bydło na rzeź 150—250 m., bydło młodociane wedle jakości 26—28 i 30 m. za centnar żywej wagi. Prosiaki sprzedawano po 3—4 50 m., a tuczniaki do 35 m. za centnar żywej wagi.

* **Orneta.** Kapitalista p. Walenty Bucholz sprzedał swą posiadłość w ulicy Kościelnej polierowi mularskiemu p. Fryderykowi Habakuk ztąd za 17,000 m.

* **Frombork.** Cesarz niemiecki przybył tu w piątek z Kadyny i zwiedził pod przewodnictwem ks. biskupa warmińskiego, Thiela, tum katolicki.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Wejherowo.** W drugie święto o samym świecie wybuchł tu w rynku pożar u fabrykanta obuwia Antoniego Lehmana. Na strychu zapaliło się siano, i nagromadzone zapasy liści. Wyrostek pewien, który spał w tym domu, przebudził się z powodu gryzącego nozdrza zapachu spalenizny i zaalarmował straż pożarną, tak, że pożar zdolano stłumić, zanim przybrał większe rozmiary. Dom Lehmana spalił się jednakowoż doszczętnie.

* **Kościerzyna.** W drugie święto Zielonych Świątek wykołowała się na torze pomiędzy Kartuzami a Kościerzyną w pobliżu stacją Thurmberg lokomotywa. Nieszczęścia żadnego nie było, ale wśród podróży panowało wielkie przerażenie, spotęgowane ciemnościami nocy i straszliwą ulwą, jaka w tym czasie panowała. Podróżni, spieszący do Gdańska, opóźnili się o kilka godzin i przyjechali tudąd dopiero o północy.

* **Pelplin.** Straszego czynu dopuścił się jakiś zbrodniarz na strażniku kolejowym Jakobitzu. Przy rewizji toru kolejowego ujrzał tenże jakiegoś mężczyznę koszącego na stokach toru trawę. Gdy mu tego zabronił, rzucił się tenże ze sierpem na niego i wbił mu takowy w piersi, naruszając płuca. Rana jest tak ciężką, że wielkie pytanie, czy go zdołają w lazarecie wyleczyć.

* **Czersk.** Gościnnie Meissner ze Solca znikł w piątek bez śladu. Wszelkie poszukiwania za nim odniosły tylko ten skutek, że w drugie święto Zielonych Świątek znaleziono niedaleko Czerska nad brzegiem Brdy, jego czapkę i laskę. Zwłoki jego dopiero w środę wieczorem odnalazł rybak Büttner. Przypuszczają, że M. popełnił samobójstwo.

* **Sopot.** Pomiędzy Adlerhorst a Helą przewrócił wicher, jaki w drugie święto szalał na morzu, łódź rybacką, na której oprócz rodziny rybaka znajdowało się też kilka innych osób. Właściciel łodzi, pewien rybak z Helu, zdołał się uratować. Dwoje dzieci jego utonęło. Reszta osób znajduje

się jeszcze podobno na łodzi, którą balwany uniosły na pełne morze.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Pila.** Ksiądz proboszcz Karczmarek i p. dr. Stańczyk, obaj z Wyrzyska, stawali onegdaj przed izbą karną w Pile z powodu 9-letniej dziewczynki Teclaw z Mieszkowa, ukaranej nadmiernie przez nauczyciela za opór podczas niemieckiej nauki religii. Ks. prob. Karczmarek zajęcie to opublikował na podstawie p. dr. Stańczyka. W opisie tym powiedziano, że nauczyciel Piechota wyrwał dziewczęciu włosy z głowy i deptał ją nogami. Niebawem po publikacji księdza proboszcza Karczmarka nauczyciel Piechota otrzymał mnóstwo listów z pogrózkami. Listy te odczytano w procesie. Prokurator żądał, jak donosi »Dz. Pozn.«, dla księdza Karczmarka 2 miesiące więzienia, ale sąd skazał go na 500 mk. kary i koszt. Pana dr. Stańczyka skazano na 100 marek kary i koszt.

* **Poznań.** Poseł p. Wiktor Kulerski nabył wydawnictwo pisma ludowego pod tyt. »Przyjaciół Ludu«, istniejące już od lat 47. Różne »Przyjaciół Ludu« przechodził koleje: najpierw wydawanym był w Chełmie w Prusach Zachodnich, następnie przesłonięty został do Poznania, a w ostatnich czasach kilka razy zmieniał swych właścicieli. Cena kupna wynosi 15 500 marek. P. Kulerski przejmuje »Przyjaciół Ludu« już od 1 czerwca r. b.

* **Poznań.** Nieszczęście. W tych dniach wymijał na ulicy pewien muzykant jakąś panią. Gdy ta nagle głowę zwróciła, utkwili koniec długiej szpilki jej kapelusza w oku muzykanta. Lekarz stwierdził mocne zadrażnienie rogówki, co prawdopodobnie nie spowoduje zmniejszenia siły oka. Wszystkiemu winna obecnie panująca moda, która takie długie szpile zaprowadza, a dzięki której niejedna kobieta stanąć może na ławie oskarżonych.

* **Ostrów.** Wydawca i redaktor »Gaz. Ostr.« p. Stefan Rowiński skazany został za rzekomą obrazę nauczyciela Grochowicza na 50 mr. kary, koszt i ogłoszenie wyroku.

* **Kościan.** W »Gaz. Pol.« czytamy: Zapowiedziana licytacja mebli ks. dra Surzyńskiego odbyła się w czwartek przed ratuszem tutejszym. Wierni wychodzili właśnie z kościoła farnego, gdy słudzy magistracy wynosili z probostwa zafantowane przedmioty. Z osłupieniem patrzano na niezwykły i od czasów walki kulturalnej nieznaną tutaj pochód. W niejednym oku łza się ukazała, zwłaszcza, gdy ujrzano pasterza wychodzącego z kościoła i oglądającego pustki na probostwie. Ustawione na rynku zafantowane i opieczętowane przedmioty wnet otoczone zostały gęstą gromadą ludu ze wszystkich stron powiatu kościańskiego na targ zebranego. Wszyscy zwrócili oczy na ks. prob. dra Surzyńskiego, który przybył na licytację. Widoczne było na twarzach zebranego tłumu zaciekawienie, co się dalej dzieć będzie. Z okien ratusza przypatrywali się temu widowisku sędziowie i urzędnicy sądowi i magistracy. Widzieli oni i słyszeli płacz ludu polskiego otaczającego swego pasterza sfantowanego. Komornik rozpoczął licytację. Za kanapę i dwa fotele podał on sam 150 mk. »zum erstenc« — po pierwsze. Czekali i czekał. Nikt nie podbił... Czekali dalej. Widząc, że próżne jego wołanie, przerwał akt licytacyjny, znikł gdzieś bez śladu i dopiero po kilku minutach na nowo licytowanie rozpoczął. Ktoś w tłumie podał tysiąc marek; uważano to za żart, dla tego komornik sam podał 60 mk., drugi komornik podał 70 mk. Gdy już miano przybić temu ostatniemu, p. dr. Laurentowski z Kościana podał 220 mk. i 13 fen., poczem kupione meble pożyczyl ks. proboszczowi. Zaraz też zostały one z tryumfem odniesione na probostwo. Ks. proboszcz uspokajał lud, prosząc zebranych, by nie dali się unieść uczuciom, które ich serca przepełniały.

Ze Ślązka.

* **Bytom.** Przed tutejszą izbą karną stawał wczoraj ksiądz proboszcz Rogowski

z Jędryska, były kandydat do parlamentu w okręgu kluczborsko-oleskim, oskarżony o obrazę amtowego. Dnia 16 września z. r. mówił ks. R. także o pielęgnowaniu języka ojczystego. Obecny w kościele sekretarz amtowy spisał to co ks. R. mówił i przedłożył amtowemu. Ten napisał do landrata, landrat znów do księcia kardynała, który zażądał od ks. R. sprawozdania. Ks. R. otrzymałszy dnia 27-go października list od ks. Kardynała, wypowiedział na drugi dzień (w niedzielę 28-go) na kazaniu kilka ostrych słów przeciw denuncyantom. Ztąd przyszło do skargi i procesu, który się długo przewlekał, bo nie było dostatecznych dowodów winy oskarżonego. Sąd rozpatrywał teraz tę sprawę i skazał ks. R. na 300 mk. kary, nie uwzględniając § 193, choć prokurator przyznał oskarżonemu § 193 (obrona uprawnionych interesów) i wniósł tylko o 150 marek kary.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Francya.** Co chwilę teraz zdarzają się nieszczęścia w marynarce francuskiej. Po wybuchu prochów na pancerniku »Jenac«, który został zniszczonym w porcie w Toulonie, rozbił się krążownik pancernik »Chanzy« (czyt Szanzy) na skalistym wybrzeżu wyspy Balar. — W Paryżu wykryto tajne fabrykowanie bomb u rewolucjonistów rosyjskich, z których niejaki Petrow właśnie podczas takiej fabrykacji raniony przedwczesnym wybuchem bomby. Petrowa przyjęto do lazaretu; współnika jego, Slepnera, śledzi policja w Paryżu.

Rozmaitości.

Skarby morza. Ostatnie trzęsienie ziemi w Portugalii wyrzuciło na brzeg skarb, składający się przeważnie ze złotych monet różnych krajów, przyczem przeważają dublony hiszpańskie. Gdy po trzęsieniu ziemi uspokoiły się fale morskie, spostrzeżono wśród ruin miasteczka portugalskiego Nazaret mnóstwo broni i pieniędzy. Pokazało się, iż był to skarb, zakopany na wybrzeżu w dawnych czasach. Dochodzenia dalsze wykazały, że jestto skarb, ukryty niegdys przez rozbójników morskich.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 45 i 46.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Ceny targowe.

Olsztyn, 24 maja 1907.

Pszonica	— za centnar	— 9,00 — 10,75 M
Zyto	— „ „	— 8,00 — 9,50 „
Jęczmień	— „ „	— 7,00 — 9,00 „
Owies	— „ „	— 8,00 — 9,50 „
Groch żółty	— „ „	— 7,00 — 9,00 „
Groch bury	— „ „	— 9,65 — 9,90 „
Kartofle	— „ „	— 2,50 — 3,00 „
Słoma prosta	— „ „	— 2,10 — 3,00 „
Siano	— „ „	— 2,50 — 3,00 „
Wielowina	— za funt	— 0,65 — 0,80 „
Wieprzowina	— „ „	— 0,55 — 0,80 „
Skopowina	— „ „	— 0,50 — 0,85 „
Masło	— „ „	— 0,90 — 1,10 „
Jaja za mędel	— „ „	— 0,60 — 0,75 „

Przy zakupnachs prosimy się odwoływać na ogłoszenia w „Gazecie Olsztyńskiej“.

L. HIRSCHFELD poleca ubrania na przyjęcie do Komunii św. po cenach jak najtańszych.

Na nadchodzące święta polecamy:

Rękawiczki	Bluzki	Kołnierzyki
Pończochy	Spódnice	Mankiety
Szkarpetki	Gorsety	Półkoszulki
Bieliznę		Krawaty

Parasole

od deszczu.



Parasolki
od słońca.

Elegancko ubierane kapelusze dla pań i dziewcząt w wielkim wyborze po nadzwyczaj tanich cenach.

Sächsisches Engros-Lager.

Ciągnienie
losów w przyszły wtorek!

**Ostatnie
LOSZY**

Wrocławskiej loterii na
konie, główna wygrana powóz,
zaprzęzony w cztery konie. Cią-
gnięcie 29-go maja, poleca po
marce księgarnia »Gazety
Olsztyńskiej«.

Ucznia

w naukę malarstwa przyjmie
zaraz lub później

E. Bauchrowitz,
Friedrichstr. 5.

Czeladnika i ucznia

przyjmie natychmiast

Szczepański,

mistrz kowalski w Butrynach.

Majątek Polko

około 200 morg bardzo dobrej roli, wtem około 45 morg łąk
i torf jest na sprzedaż. — Posiadłość ta nadaje się też bardzo
dobrze do parcelacji, ponieważ podzielona być może na 3-4 czę-
ści z odpowiednimi budynkami a więc bez budowl.

Zgłoszenia nadesłać należy pod adresem:

H. Joseph,
Polko (Kr. Neidenburg).

Kartki do bierzmowania

(Firmzettel) na czas bierzmowania w dekanatach olsztyńskim,
wartemborskim i reszelskim poleca
drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Uczni

w naukę kowalstwa i fabrykacji
powozów przyjmie natychmiast
lub później z wynagrodzeniem
za wikt fabryka powozów

Juliusz Reitzug jn.,
Warszawska ulica 64.

Elegancki
wóz dwukonny
(spacerowy) za 220 marek i
jeden

dobry wóz
za 120 marek mam zaraz na
sprzedaż.

G. Lubomierski,
ul. Szvlera 12.

Wóz spacerowy

(Tafelwagen) w dobrym sta-
nie, czarny jest tanio na sprze-
daż. Gdzie? powie ekspedycya
»Gazety Olsztyńskiej«.

Potrzeba około

25 cbm kamieni

do brukowania szosy. Dostawa
natychmiast. Zgłoszenia uprasza
się nadsyłać do magistratu
w Wartemborku.

Tapety,

farby gotowe do malowania
kupuje się najtaniej u

E. Kunigka

w największym składzie farb i
tapet, Olsztyn ul. Prosta 33 tele-
fon nr. 106.

Swiece

do ofiar poleca w wielkim wy-
borze po znanych tanich cenach

E. Kunigk

ul. Prosta, telefon nr. 106.

Baczność!

Nie zasypiać!

Każdy powinien ciągnąć wielkie korzwyści z kupna okolicznościowego jakie jeszcze nigdy nie bywało.

135 tylko nowych ubrań

Wartość 30 do 40 marek, sprzedają teraz póki zapas starczy po tylko 12 do 25 marek. Niechaj tedy każdy z tej rzad-
kiej okazji korzysta i swe zakupy po cenach niebywałych i już nigdy nie wracających poczyni. Proszę uważać na mój adres.

Hermann Frankenstein, ulica Prosta nr. 6,

w mojem mieszkaniu prywatnym, I schodek, wejść od przez sień, naprzeciw p. HirsCHFelda.

Pod redakcją Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joannej Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).